

GŁOS POMORZA

PISMO CODZIENNE

WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „WIEDZA” • ADRES REDAKCJI: GRUDZIĄDZ, UL. MAŁOGROBŁOWA NR. 2
TELEFONY: ADMINISTRACJA 1215, REDAKCJA 1319, DYREKTOR 1310 • DRUK: DRUKARNIA POMORSKIEJ „WIEDZA” NR. 7 W GRUDZIĄDZU

Rok 3 | 479 | Grudziądz. — wtorek, dnia 28 stycznia 1947 r. | Nr. 22

Granice zachodnie Polski są ostateczne

stwierdza parlamentarzysta brytyjski

Mr. E. M. Crawley

Od kilku dni przebywa w Polsce poseł brytyjskiej Izby Gmin, członek Partii Pracy, Mr. E. M. Crawley.

M. Crawley przyjechał wraz z żoną w charakterze zupełnie prywatnym — poszukuje mianowicie rodziny polskiej o nieznanym mu nazwisku i miejscu zamieszkania. Chodzi mianowicie o to, że jako oficer lotnictwa został on zestrzelony w 1942 roku przez nieprzyjaciela i dostał się do niemieckiego obozu jeńców wojennych. Przebywał w kilku kolejnych obozach, m. in. także w obozie jeńców we Wrocławiu, skąd w nocy z 4 na 5 marca 1943 r. zbiegł, aby przez Polskę dostać się do granicy szwajcarskiej. W nocy 6 marca znajdował się między Nakłem a Bydgoszczą. Zgłodniały i zmęczony wstąpił do wsi polskiej i zatrzymał się u pewnej, niestety, nieznanej mu z nazwiska rodziny.

Obecnie, chcąc i mając możliwość zrewanżować się za bardzo miłe i gościnne przyjęcie, jakiego tam doznał, przyjechał specjalnie do Polski, celem odnalezienia tej rodziny.

Przedstawiciel SAP, korzystając z pobytu posła Crawley w Warszawie, odwiedził go w Ambasadzie brytyjskiej i przeprowadził z nim wywiad.

— Jakie wrażenie zrobiła na panu Polska powojenna? — pytamy posła Mr. Crawley.

— Trudno jest mi sprecyzować dokładnie odpowiedź, ponieważ zbyt krótko tu bawię, stwierdzam jednak z wielkim zadowoleniem, że zachodnia część Polski, począwszy od Kalisza, nie jest tak bardzo zniszczona, jak Polska Centralna.

Zauważyłem, że w Polsce jest więcej żywności niż w Anglii, gdzie w dalszym ciągu istnieje system kartkowy. Wprawdzie ceny są tutaj wysokie, ale naprawdę wszystkiego można dostać. Ludność, choć skromnie, jest jednak przyzwyczajona do dostatku.

Ponieważ poseł Crawley zaczyna mówić o liniach zachodnich, pozwalamy sobie zadać pytanie:

— Co sądzi pan o naszych granicach na zachodzie?

— Uważam, że konferencja pokojowa powinna uznać obecne granice Polski na zachodzie za ostateczne.

Poseł Crawley wyraża nadzieję, że uda mu się przyjechać jeszcze raz do Polski i wówczas będzie mógł lepiej kraj nasz poznać.

Międzynarodowa komisja stwierdza ODRADZANIE SIĘ HITLERYZMU W NIEMCZECH

Londyn (PAP). Międzynarodowa komisja do badań spraw europejskich, w skład której wchodzi przedstawiciele pięciu państw europejskich, opracowała sprawozdanie o sytuacji w Niemczech. Dokument ten będzie wydany w dwu odcinkach i przekazany premierom i ministrom spraw zagranicznych b. państw sojuszników.

W skład komisji wchodzi z ramienia Wielkiej Brytanii — b. minister produkcji lotniczej lord Brabazon, b. stały podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych — lord Vansittart i członek Izby Gmin — Lindsay, z ramienia Francji — b. premier Herriot i byli ministrowie Trocquer i Marin. Jako przedstawiciele Belgii biorą udział w pracach komisji przewodniczący senatu Dillon i kierownik wydziału traktatowego belgijskiego ministerstwa spraw zagranicznych — major Dengel. Danię reprezentuje b. minister spraw zagranicznych Moller a Holandię b. minister spraw zagranicznych — van Blockland.

Raport komisji stwierdza, że błędnie przeprowadzona denazyfikacja w brytyjskiej, francuskiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech, doprowadziła do tego, że partia hitlerowska okłamała się po pierwszym wstrząsie, spowodowanym załamaniem się Niemiec i po cichu reorganizuje się w celu powrotu do władzy, starając się ująć w swe ręce kontrolę nad instytucjami utworzonymi przez sojuszników. Obecnie istnieje w całych Niemczech rozległa sieć organizacji hitlerowskich, których liczebność zwiększa się z każdym miesiącem.

Po klęsce Niemiec sojusznicy korzystali z współpracy niektórych Niemców, którzy brali udział w ruchu hitlerowskim, nie chcąc dopuścić do zbyt wielkiej dezorganizacji administracji niemieckiej. Niemcy wzięli to za dowód słabości władz okupacyjnych, który zachęcił ich do opozycji wobec wysiłków sojuszników. Sprawozdanie przytacza słowa zastępcy amerykańskiego gubernatora wojskowego generała Clay'a z dnia

4 listopada 1946 r., który oświadczył premierom państw niemieckich, położonych w amerykańskiej strefie okupacyjnej, iż nie pojmuje, jakim sposobem osoby, które zajmowały wysokie stanowisko w partii narodowo-socjalistycznej, są uznawane przez trybunały denazyfikacyjne jedynie jako „zwolennicy reżimu” hitlerowskiego.

Podziemne organizacje hitlerowskie biorą przykład z doświadczeń nabytych przez ruch oporu w państwach okupowanych przez Niemców i unikają na razie stosowanie czynnego oporu. Chwilowo ugrupowania te unikają gwałtownej akcji, starają się utrudnić denazyfikację, aby utrzymać jak najwięcej swoich członków na wysokich stanowiskach. Organizacje postawiły sobie za zadanie utrzymanie ducha nacjonalistycznego wśród Niemców przy pomocy groźb i zastraszania. Sabotując rozporządzenia władz sojuszników, hitlerowcy starają się nie dopuścić do sprawnego działania administracji przemysłu i organizacji rolniczych, pragnąc w ten sposób zmusić władze okupacyjne do przekazania kontroli w ręce Niemców. Zorganizowano specjalne grupy pod nazwą „Blockwacht” które działają we wszystkich czterech strefach okupacyjnych i których liczebność stale wzrasta. Oddziały te mają za zadanie pilnowania aby nie doszło do aktów sabotażu kierowanych przeciwko obiektom wojskowym, aby zbyt wczesnie nie zwrócić uwagi władz okupacyjnych na szerzący się ruch hitlerowski i stworzyć pozory, iż za złe funkcjonowanie maszyny państwowej w Niemczech odpowiedzialność ponoszą władze sojusznice. Hitlerowcy starają się wywołać wrażenie w zagranicznej opinii publicznej, że naród niemiecki jest zrujnowany na przeciąg 25 lat i że demokracja życia niemieckiego może nastąpić dopiero po odrodzeniu się gospodarki.

Załamanie się kursu złota na czarnym rynku francuskim

Paryż (PAP). Na czarnym rynku we Francji nastąpił ostry spadek ceny złota, co może odbić się na innych cenach różnych produktów, zwłaszcza zaś na cenach żywności. O ile bowiem wieśniak francuski stracił zaufanie do złota, będzie bardziej skłonny do sprzedawania swych produktów za banknoty na zwykłej drodze handlowej. Wśród czarnorynkowych handlarzy złotem i setek tysięcy posiadaczy złota zapanowały paniczne nastroje. Od czasu wprowadzenia przez byłego premiera Bluma polityki 5% obniżki cen, złoty „Napoleon” (20-frankówka) spadł o 30% swej wartości z 5 tysięcy franków w dniu 2 stycznia do 3.450 franków w chwili obecnej. Przed rokiem złoty „Napoleon” w kupnie i sprzedaży kosztował około 7 tysięcy franków. Zdaniem rzeczoznawców załamanie się ceny złota na czarnym rynku spowodowane zostało przez 4 przyczyny:

1) Na spadek ceny złota wpłynęły sukcesy w polityce stabilizacji cen oraz szanse na utrzymanie kursu waluty francuskiej.

2) Obawa, że nowy rząd przedsięwzięcie środki, które jeszcze bardziej utrudnią handel na czarnym rynku.

3) Zysk przy wymianie franków szwajcarskich na złoto w Szwajcarii i sprzedaży złota w Paryżu zmniejszył się tak dalece, iż transakcje takie wobec wielkiego ryzyka, już się nie opłacają.

4) Interwencyjna polityka skarbu francuskiego na nieoficjalnym rynku złota, Urzędowo zaprzeczają tu takiej interwencji, ale dobrze poinformowane koła finansowe wyrażają zadowolenie, że skarbu sprzedaje złoto, aby wywołać niższe cen i sparaliżować nielegalne transakcje.

Lotnisko w Kopenhadze widownia tragicznej katastrofy

W płonącym samolocie znalazły śmierć 22 osoby
miedzy innymi syn następcy tronu szwedzkiego

Kopenhaga, 27. 1. (Obsł. wł.) Wczorajszej niedzieli ludność stolicy Danii została do głębi wstrząśnięta straszną katastrofą samolotową, w której tragiczną śmiercią zginęło 22 osoby, m. in. ks. Gustaw Adolf, syn następcy tronu szwedzkiego. Bliższych szczegółów na razie brak.

Haga, 27. 1. (Obsł. wł.) Dziś wyjeżdża do Kopenhagi specjalna komisja lotnicza celem przeprowadzenia dochodzenia w sprawie wczorajszej katastrofy samolotu typu Dakota. Samolot po wznesieniu się z lotniska w Kopenhadze na wysokość 50 m runął w dół. Samolot był pilotowany przez jednego z najlepszych pilotów holenderskich, a dyrektor holenderskich linii lotniczych oświadczył, że nie może być mowy o tym, aby samolot był przeładowany.

W katastrofie zginął syn następcy tronu szwedzkiego ks. Gustaw Adolf wraz z adiutantem i śpiewaczką amerykańską Grace Moore. Razem zginęło 22 osoby, identyfikacja których sprawia dużo trudności, gdyż ofiary są zwięglone.

Sztokholm, 27. 1. (Obsł. wł.) Poseł polski w Sztokholmie i inni przedstawiciele dyplomatyczni złożyli królowi szwedzkiemu kondolencje z powodu tragicznej śmierci ks. Gustawa Adolfa.

Blisko milion robotników japońskich proklamuje strajk

Moskwa (PAP). Agencja TASS donosi z Tokio, że 800 tysięcy robotników wchodzących w skład kongresu japońskich związków zawodowych przystępuje do strajku powszechnego w dniu 1-go lutego rb. pragnąc poprzeć zapowiedziany strajk pracowników instytucji państwowych i społecznych, domagających się poprawy warunków pracy.

Z konferencji londyńskiej

Delegacja polska przedstawia swój punkt widzenia Greckie żądania wobec Austrii

Londyn, 27. 1. (Obsł. wł.) Dziś zastępcy ministrów wysłuchali żądań Grecji w stosunku do Austrii M. in. Grecja wysuwa żądanie zmuszenia Austrii do zapłacenia odszkodowań, w szczególności małym państwom, którym Niemcy nie będą w stanie płacić odszkodowań. Poza tym żąda Grecja, aby Austria w ciągu 15 lat jedną trzecią swego rocznego za-

potrzebowania na tytoń sprowadzała z Grecji.

Dziś w godzinach popołudniowych delegacja polska przedstawi zastępcom ministrów punkt widzenia Polski na traktat z Niemcami.

Londyn, 27. 1. (Obsł. wł.) Dziś zostanie wznowiona w Londynie konferencja palestyńska. Bierze w niej udział m. in. mł. Bevin,

Blaski i cienie naszego transportu

Wywiad z wicemin. komunikacji, inż. Balickim.

Warszawa. (SAP). Jak wygląda zagadnienie komunikacji w Planie Trzyletnim i jaką pomoc będą mogły dać koleje naszemu eksportowi? — z tymi pytaniami zwróciłem się do wiceministra komunikacji, ob. inż. Balickiego.

— Już w roku ubiegłym — odpowiada wiceminister — zaczęliśmy przechodzić szybko na tory pracy pokojowej, ale ogrom zadań zmusił nas do zaspokajania drogą doraźną jedynie zasadniczych chwilą bieżącą. Obecnie wchodzimy w okres drugi — okres gospodarki planowej. Podkreślić muszę — mówi ob. minister — że już w tym pierwszym okresie, pomimo wielkich trudności, uzyskaliśmy wyniki doskonałe.

200 milionów pasażerów.

Koleje nasze przewiozły ponad 200 milionów pasażerów i to przy taborze, wynoszącym zaledwie 40% przedwojennego. W roku ubiegłym przedłożyliśmy 3,5 miliona towarów, przekraczając przedterminowo o 8% całoroczny plan przewozowy CUP.

W dziedzinie eksportu nasze przewozy towarowe podzielić możemy na dwie zasadnicze grupy: przewóz węgla i — o wiele mniejszy — przewóz innych artykułów eksportowych. W grupie drugiej nie przewiduje się żadnej trudności, transport całkowicie podlega wymogom postawionym przez nasz eksport. Natomiast olbrzymi i masowy przewóz węgla jest zagadnieniem tak złożonym i skomplikowanym, że wymaga on olbrzymich wysiłków. Produkcja i eksport węgla w ciągu Trzyletniego Planu będą wzrastały dalej.

Aby zwalczać nasuwające się trudności, należy usprawnić linie eksportowe do portów i dla eksportu lądowego w ogóle. W 1946 roku zrobiono już w tym kierunku bardzo dużo w dziedzinie usprawnienia przez lotności samych linii, tj. odbudowy mostów, szyn itp. Dla podolania transportowi ciężkiemu, na wielu odcinkach należy założyć szyny ciężkiego typu. W roku bieżącym prace te będą kontynuowane ze specjalnym nasileniem, tak, że prawie wszędzie, gdzie szyny cięższe będą niezbędne, znajdują się one tam w przeciągu najbliższych miesięcy.

100 parowozów i 1000 węglarek z Ameryki

Aby nasz transport kolejowy podolał wzrastającemu stale w ramach Planu Trzyletniego eksportowi węgla, należy usprawnić tabor. W pierwszym rzędzie należy naprawić posiadane już wagony i parowozy. W bieżącym roku przystępuje się do odbudowy warsztatów, co pozwoli na szybką i masową naprawę taboru, następnie staramy się o odzyskanie naszego taboru drogą rewindykacji i reparacji. Znaczną bowiem część taboru była wywieziona do Niemiec. Obok tego domagamy się taboru, który należał do dyrekcji kolejowych, znajdujących się na Ziemiach Odzyskanych. Pertraktacje w tej sprawie są już w toku.

Dalsza sprawa — to budowa nowego transportu. Pełną parą idzie już jedna z największych w Europie, Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu oraz Fabryki Parowozów w Chranowie i „Cegielskiego” w Poznaniu. Wreszcie uzupełnić będziemy braki przez zakup nowego taboru za granicą. Częściowo dokonano już zakupu w Ameryce 100 ciężkich parowozów oraz 1000 węglarek najcięższego typu. Parowozy te i węglarki zakupione zostały z 40 milionowej pożyczki, udzielonej nam przez Stany Zjednoczone.

Odra — najważniejsza

Obok kolei — nasz węgiel eksportowy wywozić będziemy transportem rzeczonym. Najważniejszą arterią jest oczywiście Odra. Transporty

węglowe z Gliwic i Koźła do Szczecina zostały już uruchomione, śluz i urządzenia zostały już w znacznej części naprawione, a ostateczne wykończenie śluz rzecznych i naprawa portów przewidziana jest na rok bieżący. Największą trudność stanowi tu niedostateczna ilość taboru rzeczowego, bo ogromna ilość barek i holowników jest jeszcze zatopiona. Rok bieżący będzie okresem intensywnego wydobywania i remontu wydobywanego taboru. Wydobywanie taboru związane jest ściśle z urządzeniem i wyposażeniem stoczni, ponieważ statek znajdujący się pod wodą, z chwilą wydobywania niszczy i musi być natychmiast oddany do naprawy. Gros transportów na Odrze stanowi eksport węgla przez Szczecin i import rud szwedzkich w górę rzeki.

Drogi kołowe

Plan Trzyletni budowy nowych dróg nie przewiduje zupełnie. Jedynym zagadnieniem jest utrzymanie najważniejszych dróg i naprawa ich w możliwie najszybszych terminach. W Polsce posiadamy około 100 tys.

km dróg, ale część ich tylko jest istotna dla naszego życia gospodarczego. Są to przeważnie drogi, idące z południa na północ i ze wschodu na zachód. Te drogi właśnie będą konserwowane.

Kwestia węgla

Korzystając z okazji, chciałbym dodać — mówi ob. minister — iż w tym roku trudności węglowych nie mamy już żadnych. Zaspokojenie kolei w węgiel ze strony przemysłu jest normalne, a opóźnianie się pociągów i trudności transportowe w ostatnich tygodniach były spowodowane jedynie silnymi mrozami. Parowóz bowiem jest znacznie bardziej czuły na mróz, niż samochód, a zwłaszcza nasze stare i mocno zniszczone parowozy. Z chwilą ustania mrozów sytuacja unormowała się natychmiast.

Reasumując, pomimo piętujących się trudności, po okresie najcięższym, który już mamy za sobą, będziemy w stanie wypełnić te podstawowe zadania, które nałożył na nas Plan Trzyletni.

Ambasador Winiewicz o sprawach polskich

Większość narodu za Blokiem — Polskie granice zachodnie nie ulegną zmianie

Nowy Jork (PAP). Nowomianowany ambasador polski w Stanach Zjednoczonych Józef Winiewicz po przybyciu do Nowego Jorku oświadczył dziennikarzom amerykańskim, iż ma nadzieję, iż informacje, których ambasador polski będzie udzielał prasie, przyczynią się do lepszego zorientowania się prasy amerykańskiej w sprawach polskich. Ambasador oświadczył, że dziennikarze amerykańscy, którzy przedstawiają poglądy Mikołajczyka jako poglądy narodu polskiego i charakteryzują obecną sytuację w Polsce jako walkę między Blokiem Stronnictw Demokratycznych a PSL, zbytnio upraszczają sprawę, gdyż do wyborów stanęło 5 partii. Nie należy zapominać, że wielka część ludności polskiej pragnie stabilizacji politycznej i kontynuacji odbudowy kraju — powiedział ambasador Winiewicz. Jest moim głębokim przekonaniem, że większość lu-

dzi, głosząca za Blokiem, dała wyraz pragnieniu swemu umożliwienia obecnemu rządowi zakończenia rozpoczętego dzieła.

Ambasador Winiewicz podał do wiadomości, iż pewna ilość obywateli amerykańskich pochodzenia polskiego będzie zaproszona do Polski, aby na miejscu

zapoznać się z warunkami. Polska pragnie rozwinąć swoje stosunki handlowe i już dzisiaj przeznaczona pewną ilość węgla, antracytu i artykułów rolnych na eksport. Ambasador podkreślił, iż polskie granice zachodnie nie mogą już zostać zmienione i że na Ziemiach Odzyskanych osiedliły się już miliony Polaków.

Polska weźmie udział

w Międzynarodowych Targach Belgijskich

W dniach od 26 kwietnia do 11 maja odbędzie się w Brukseli XXI Międzynarodowe Targi.

Ministerstwo Przemysłu zaleciło wzięcie udziału w tych targach wszystkim zarządom przemysłowym, instytucjom oraz przedsiębiorstwom sektora prywat-

nego, które posiadają wyroby o przeznaczeniu eksportowym.

Kierowanie tą akcją leży w rękach Departamentu Obrotu Towarowego Ministerstwa Przemysłu, który posiada specjalny dział wystaw i targów. (PAG).

Dlaczego generalissimus Stalin jest przeciwny wymianie oficerów radzieckich i brytyjskich

Moskwa. (SAP). — W związku z wiadomością, podaną przez źródła zagraniczne, jakoby generalissimus Stalin odmówił przeprowadzenia wymiany oficerów pomiędzy Związkiem Radzieckim a Wielką Brytanią jak to

proponował marszałek Montgomery — agencja „Tass” podała następujące wyjaśnienie: „Podczas rozmowy, Generalissimusa i marszałka Montgomery, marszałek zaproponował przeprowadzenie wymiany oficerów, wy-

chowanków akademii wojskowej Związku Radzieckiego i Wielkiej Brytanii. Stalin odpowiedział, że wymiana taka jest pożądana, lecz że w obecnej chwili warunki nie są ku temu odpowiednie i sprzecywał, że czy to będzie sprawa standaryzacji wyszkolenia i uzbrojenia czy wymiany oficerów, to w czasie pokoju tego rodzaju poczynania mogłyby być uważane za przygotowania do wojny. Z inicjatywy ONZ wielkie mocarstwa przyjęły rezolucję o redukcji zbrojeń i to przyczyniło się do zasadniczej zmiany poglądów opinii światowej. Wobec tego wymiana oficerów między Związkiem Radzieckim a Wielką Brytanią byłaby przeciwna nowemu nastawieniu ludzkości.

Stalin dodał, że niektóre odcinki prasy zarzucają Wielkiej Brytanii i Stanom Zjednoczonym przygotowanie się do wojny właśnie z powodu ich akcji wymiany oficerów, standaryzacji uzbrojeń i wyszkolenia. Związek Radziecki chce uniknąć takich zarzutów. Wielkie państwa słusznie, czy też niesłusznie przekonały opinię publiczną, że obecnie nie ma powodów do wojny i wobec tego wymiana oficerów nie byłaby zgodna z tymi tendencjami pokojowymi.

Czarny dzień lotnictwa Seria strasznych katastrof lotniczych

London (PAP). Sobota była dniem katastrof lotniczych. W najstraszniejszej z nich na lotnisku Croydon pod Londynem zginęło 12 osób.

W pobliżu Hamburga wpadł na przewody wysokiego napięcia amerykański samolot wojskowy. Pilot zginął na miejscu.

W Yorkshire rozbił się samolot wojskowy typu Moskito — przy czym zginęła dwuosobowa załoga. W dwu innych katastrofach — w pobliżu Korsyki i w Hong-Kong nie było śmiertelnych ofiar.

Spaleni żywcem — Szczegóły kat. strofy w Croydon

Katastrofa na lotnisku w Croydon wydarzyła się w niezwyklej okolicznościach. Samolot Dakota z 18 pasażerami i 5 osobową obsługą w chwili po wystartowaniu runął na hangary, spadając wprost na inny samolot, sprawdzany w tym czasie przez mechaników, którzy w ostatnim momencie zdążyli uskoczyć na bok ratując życie. Samolot, który uległ katastrofie, leciał do Rodezji w Afryce. Wśród pasażerów było 5 zakonnic i kilkoro dzieci. Z ocalałych z katastrofy cztery osoby wyszły prawie bez

szwanku, a reszta odniosła ciężkie obrażenia. Pilot samolotu kapitan Spencer zginął na miejscu. Uratowani zawdzięczają życie przytomności krewnych i przyjaciół, którzy w chwili katastrofy stali jeszcze na miejscu startu samolotu, żegnając odlatujących. Ujrawszy, że samolot spada, rzucili się oni wraz z obsługą lotniska na ratunek. Jednakże wskutek wybuchu płomienie momentalnie ogarnęły oba samoloty, i ratującym udało się ocalić tylko część ofiar. Po chwili żar uniemożliwił wszelką akcję ratowniczą i reszta pasażerów zginęła w płomieniach.

Jenci niemieccy są potrzebni do pracy Francja odrzuca żądania Stanów Zjednoczonych

Waszyngton (SAP). Według otrzymanych tu wiadomości, Francja odrzuciła żądanie Stanów Zjednoczonych, domagających się niezwłocznego powrotu do Niemiec 620 tysięcy niemieckich jeńców wojennych, przebywających dotychczas we Francji i zatrudnionych we francuskim przemyśle oraz rolnictwie.

Koła francuskie stwierdzają, iż jenci niezbędni są dla utrzymania poziomu produkcji gospodarczej, wobec braku sił roboczych na francuskim rynku pracy. Sprawa ich repatriacji powinna być opracowana na zasadzie planu długoterminowego przez jakąś niezainteresowaną instytucję.

INDIE — kraj ciągle tajemniczy

Indie pod względem powierzchni i zaludnienia dorównują niemal Europie. Na tym wielkim półwyspie, otoczonym od północy Himalajami, w klimacie tropikalnym, zamieszkuje blisko 400 milionów ludności. (W roku 1941 — 388,8 milionów), co stanowi 1/5 zaludnienia całej kuli ziemskiej. W rozległym rozrzuconym po wszystkich kontynentach Imperium brytyjskim, ludność Indii stanowi 75 proc. mieszkańców. Przez półwysep z gór Himalajskich płyną potężne rzeki: Indus, Ganges, Bramaputra.

Indie składają się z szeregu prowincji z których najważniejszą są: Peszawar, Pendżab, Beludżystan, Sind, Kaszmir, zjedn. prowincja — Agra i And, księstwa Radżputany, Bengal, Assar, Madras, Bombaj i prowincje centralne.

Nieżytki Peszawaru

Peszawar, prowincja na północnym wschodzie Indii, graniczy z Afganistanem. Stolicą prowincji jest miasto Peszawar, leżące nad dopływem rzeki Indus. Północnym, Peszawar jest równina, położona na prawym brzegu rzeki Indus. Klimat suchy kontynentalny. Ziemia wymaga nawodnienia, toteż tylko 25% gruntów zajęte jest pod uprawę. Ludność Peszawaru, to przeważnie Afgańczycy.

Pięciorzeczce — kraj pszenicy

Po lewej stronie rzeki Indus leży prowincja Pendżab. Nazwa prowincji w dosłownym tłumaczeniu oznacza „Pięciorzeczce”. Jest to sucha równina gęsto zaludniona (28 milionów mieszkańców). Do Pendżabu przyłączone jest również administracyjnie 45 księstw z 5 milionową ludnością.

W Pendżabie uprawia się głównie pszenicę i doskonałą bawełnę nie ustępującą co do jakości barbadoskiej. W latach urodzaju zbiorczy pszenicy sięgają cyfry trzy i pół miliona ton, co stanowi 35% zbiorów pszenicy z całych w Indii. Nieurodzaj w Pendżabie powoduje głód w innych prowincjach indyjskich.

Stolicą Pendżabu jest miasto Lahore (670 tys. mieszkańców), piąte co do wielkości miasto Indii i ważny węzeł kolejowy. W Lahore istnieje jedyny w tej części kraju uniwersytet. Z większych miast znajdują się tu jeszcze: Amrytsan (400 tys. mieszkańców), święte miasto wyznania Sidhow i centrum wyrobu dywanów oraz na zloczu Himalajów — Simla, letnia rezydencja rządu indyjskiego. Ludność używa w mowie potocznej języka „pendżabi”. Natomiast językiem literackim jest „urdu”. Sidhowie jednak używają i w piśmie języka „pendżabi” i w tym języku specjalnym alfabetem są drukowane książki i gazety. Ludność prowincji należy do 3 wyznań: Muzułmanie, (53,2%), Hindusi (29,1%), Sidhowie (14,9%). Sidhowie to przeważnie chłopcy. Dużo ich z powodu służy w armii. (70% armii hinduskiej). Również znaczna część szoferów w Indiach — to Sidhowie z Pendżabu.

Przyszłe prowincje Pakistanu

Beludżystan i Sind — zajmują powierzchnię ponad 500 tys. km. kw. Zamieszkuje te prowincje 36 milionów ludności, z czego około 22 miliony Muzułmanów. Toteż Liga Muzułmańska domaga się stworzenia z niej oddzielnego państwa, tzw. Pakistanu.

Na północ od Pendżabu w Himalajach, znajduje się prowincja Kaszmir, zajmując przestrzeń ponad 200 tys. km. kw. Kraj ten zamieszkuje tylko 4 miliony ludności. Klimat tu zdrowy, a okolica malownicza.

Delhi — stolica Indii

Dalej, w dorzeczu Gangesu, nad rzeką Dżanna, leży prowincja Delhi. Miasto Delhi jest równocześnie stolicą Indii. Zamieszkuje go 520 tys. mieszkańców. Samo miasto składa się z 2-ch części: tybulczej i angielskiej: część angielska zawiera wiele gmachów rządowych oraz willi i pałaców urzędników brytyjskich.

Na wschód od Delhi rozciągają się zjednoczone prowincje Agra i And o powierzchni 275 tys. km. kw. i 55 milionów ludności. — Głównym miastem jest Allahabad, (260 tys. mieszkańców). W prowincji tej nad rzeką Ganges leżą dwa święte miasta hinduskie Ganges i wymieniony Allahabad. Miliony pątników ścigają tu rokrocznie z całych Indii. Nad brzegami Gangesu ciągną się zawese kłęby dymu. To pątnicy palą bogobojnych zmarłych, którzy przybyli tu, aby umrzeć nad wodami świętej rzeki. Niektórzy wiozą z odległych stron trupy swych krewnych, aby dokonać w świętym miejscu żałobnych obrządków.

W prowincji tej uprawia się jęczmień, pszenicę, ryż trzcinę cukrową. Ziemia należy przeważnie do wielkich obszarników hinduskich.

„Hindu i Urdu”

Na zachodzie zjednoczone prowincje graniczą z 23 księstwami Radżputanu, a na wschodzie z prowincją Bihar. Bihar zajmuje 179 tys. km. kw. i liczy 36 milionów ludności. Główne miasto — Patna — jedno z najstarszych w Indiach (175 tysięcy mieszkańców). Południowa część Biharu zowie się Czota-

Nagpur i stanowi centrum indyjskiego przemysłu metalowego. Miasto Dżamszedpur — 150 tys. mieszkańców — daje 50% indyjskiej produkcji żelaza i 60% produkcji stali. Znajdują się tu również kopalnie węgla, rudy żelaznej, miedzi i srebra. Prowincja Bihar zamieszkała jest przez szereg narodowości, mówiących językiem „hindu”. Języki literackie są dwa: hindu i urdu. Oba te języki wywodzą się ze wspólnego ogólnego jakby dla całych Indii języka „hindustani”. Jednakże do języka „hindu” jest używany alfabet sanskrycki, a do „urdu” — arabski. W obu językach wydaje się wiele czasopism.

Kraj Rabindranata Tagore

W olbrzymiej delcie Gangesu i Bramaputry leży najbardziej rozwinięta pod względem przemysłowym prowincja Indii — Bengal. Zajmuje ona powierzchnię 200 tys. km. kw. o 60 milionach ludności. Uprawia się tu głównie ryż i jute. Ludność — Bengałowicze należy do najbardziej kulturalnych narodów Indii. Wystarczy powiedzieć, że naród ten wydał sławnego pisarza i laureata Nobla, Rabindranata Tagore. Muzułmanie stanowią 54% ludności, Hindusi 45%. Głównym miastem jest Kalkuta — 2 miliony mieszkańców.

Kalkuta chociaż jest oddalona od Oceanu Indyjskiego, jest dużym portem morskim. — Jest to największy węzeł kolejowy i główny ośrodek przemysłu żelaznego w Indiach. Kalkuta posiada również duże doki i warsztaty kolejowe, tu więc istnieje jedno z największych skupisk fabrycznego przemysłu indyjskiego. Nic więc dziwnego, że miasto to jest

terenem potężnych demonstracji antybrytyjskich.

Plantacje herbaty

Na północno-wschód od Bengalu leży prowincja Assam, o powierzchni 142 tys. km. kw. i 10 milionów mieszkańców, w tym 33% wyznawców Islamu. W Assanie istnieje największe w Indiach plantacje herbaty. Wydobywa się tu ropę naftową. Bengal i Assan według planu Ligi Muzułmańskiej winny stanowić wschodnią część Pakistanu.

Oryssa, położona na brzegu Zatoki Bengalskiej, zajmuje powierzchnię 76 tys. km. kw. o ludności 9 milionów. Są tu złoża rudy żelaznej, węgla i manganu. Głównym miastem jest niewielki port Kattak. Ludność uboga, z Oryssy rekrutują się głównie kulisi indyjscy i nosiciele palanek.

System matriarchalny

Na południowym cyplu półwyspu indyjskiego leży Madras. Jest to największa prowincja Indii (322 tys. km. kw. — 49 milionów mieszkańców). Stolicą prowincji Madras liczy 780 tys. mieszkańców. Jest to ważny port i centrum przemysłowe. Z innych miast zasługuje na uwagę święte miasto Pagód — Madura (239 tys. mieszkańców). Do Madrasu należy księstwo Hajdarabad, największe z księstw indyjskich (244 tys. km. kw. — 16 milionów ludności). Miasto Hajdarabad liczy 739 tysięcy mieszkańców. Księstwo to posiada swój własny system pieniężny. Do Madrasu należą także terytoria Tamil Nadu (10 milionów mieszkańców), wybrzeże Malabaru (10 milionów mieszkańców), Karnataha (14 milio-

nów mieszkańców) i księstwo Majsur (7,3 milionów mieszkańców). Kraje te zamieszkałe są przez szereg narodów m. in. przez Tamilów, Malajali i Kannara. W narodzie Malajali, będącym na stosunkowo wysokim stopniu kultury, istnieje system matriarchalny. Wśród kobiet Malajali nie ma prawie że wcale analfabetek.

Ośrodek ruchu robotniczego

Wzdłuż morza Arabskiego leży prowincja Bombaj (200 tys. km. kw. 20 milionów mieszkańców). Stolicą prowincji, miasto Bombaj, liczy 1.489 tys. mieszkańców. Bombaj jest największym portem Indii i największym ośrodkiem przemysłu bawełnianego. Bombaj obok Kalkuty odgrywa dużą rolę w indyjskim ruchu robotniczym. Prowincja ta zamieszkała jest również przez parę narodów, m. in. przez naród Marathi i Hudżarati.

Centralne prowincje i Berar zajmują przestrzeń 255 km. kw. o ludności 16,8 milionów. Istnieją tu złoża węgla, marmuru i manganu. Główne miasto Nagpur (300 tys. mieszkańców) ośrodek przemysłu bawełnianego. W mieście Dżabbeapur są fabryki przemysłu wojennego.

W takim to kraju zróżnicowanym narodowościowo, wyzpańcowo, gospodarczo, społecznie i politycznie, sprawią władze od wielu lat Anglicy. Walczą o wolność mieszkańcy wielkiego półwyspu i rząd indyjski nie łatwiej będą mieli zadanie, aby rozwiązać szereg istniejących tu kompleksów narosłych tysiącletni od zamierzających czasów.

T. G.

Malta boi się bomby atomowej

proszona: wystarczyło kopać grunt, gruby podkład skalny był naturalną i pewną gwarancją bezpieczeństwa.

La Valette nie różni się niczym od wszystkich typowych fortów angielskich. Kryzys mieszkaniowy na Malcie jest jeszcze sroższy, niż w jakimkolwiek innym zakątku zrujnowanych wojną terenów. Mieszkańcy wyspy, którzy zostali bez dachu nad głową i pozbawieni kompletnie swego mienia, powrócili do swych mieszkań z czasów oblężenia tak, że większość obywateli Malty, koczując w pomieszczeniach, wykutych prymitywnie w skałach.

Piaski, piaski, piaski...

Maltański biuletyn statystyczny stwierdza, że „wyspa nie jest samowystarczalna”. Słowa te poczytać można za gorzką ironię. Mieszkaniec jakiegokolwiek kraju europejskiego nie może sobie wyobrazić, jak wygląda maltańskie „pole”. Jest to po prostu wielki szmat piasku ograniczony kamiennym murem, którego celem jest zapobieżenie, aby zasiewy nie uleciały w przestrzeń i rozsiały się po całym świecie. Mur osłania nagle, wysuszone słońcem i wiatrem pędy mizernych warzyw i zbóż. Ziemia tamtejsza to po prostu pokład lekkiego, suchego kurzu. A jednak Malta nie zna głodu. W uznaniu bohaterskiej postawy wyspiarzy pod-

czas najcięższych ich dni wojennych, Anglia postanowiła utrzymać import na Malcie, na poziomie przedwojennym i dlatego sklepy, wykute przeważnie prymitywnie w blokach skalnych, lub odbudowane „domowym sposobem” na dawnej, głównej ulicy handlowej, przepelnione są wszelkiego rodzaju towarami.

W sklepach londyńskich można dostać jedynie przedmioty „utility”, to zn. pierwszej potrzeby, ale na Malcie nie ma żadnych ograniczeń i wystawy przyciągają oczy przechodniów najbardziej luksusowymi artykułami skózanymi, tekstylnymi, oraz żywnościowymi. Rozpiętość między poziomem mieszkaniowym, a przeciętnym dziennym menu Maltańczyka jest olbrzymia, ponieważ mieszka on przeważnie jak ostatni niedzark europejski, jada natomiast i jest ubrany, jak niecierpiący tyko wybrańcy naszych powojennych społeczności.

W La Valette uderza kompletny brak lokalnych rozrywkowych, tak licznie rozszaniach — po wojnie zwłaszcza — we wszystkich miastach europejskich cukierni, restauracji, barów i kawiarni. Wszystkie możliwe pomieszczenia wykorzystywane są jako mieszkania, ew. biura. Kawy czy herbaty można napić się w prowizorycznych kioskach, ustawionych na chodnikach ulic.

Przy długich stołach, pod baldachami z kolorowego płótna, przedsiębiorczy kupcy wydają gorące potrawy, obiady i kolacje i te przewlewie restauracje, gdzie jada się na stojąco, cieszą się dużym powodzeniem.

Groza bomby atomowej

Maltańczycy w ogromnym napięciu oczekiwali rezultatów wybuchu doświadczalnej bomby atomowej na Bikini. Gubernator Malty, elegancja, oficerowie, kobiety, robotnicy portowi, młodzież szkolna — wszyscy z zapartym oddechem czekali pierwszych wiadomości, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie przedstawia dla wyspy, mierzącej 250 km kw. przeludnionej i pozbawionej wszelkiej obrony naturalnej, bomba atomowa. Gdzieżby się miały podziąć w razie bezpośredniego zagrożenia niebezpieczeństwa owe 1800 mieszkańców, przypadających na 1 km kw. na wyspie? Schrony, przydatne podczas bombardowania innymi pociskami, byłyby zupełnie nieużyteczne, jeśli chodziłoby o bombę atomową. Pierwsze doświadczenie na Bikini nie udało się tak, jak oczekiwano tego opinia światowa, ale Maltańczycy, jak żaden inny naród na świecie, żyją ciągle pod grozą okrutnego niebezpieczeństwa.

Druga plaga

Drugą obsesją Maltańczyków jest Egipt. Wszyscy doskonale zdają sobie sprawę, że jeśli Kanał Sueski można uważać za utarty szlak z Indii, to Malta stanowi idealny magazyn towarowy na Morzu Śródziemnym. Toteż Maltańczycy nie przestają troszczyć się o to, jak zostanie ułożony przyszły statut, obowiązująca stajki, przepływające przez Zatokę Audeńską. Czy wyspa ich pozostanie nadal fortecą, czy stanie się bazą handlową, czy też po prostu skrawkiem zbombardowanej przez wroga i spalonej słońcem ziemi, nkomu nieużytecznej, o-puszczanej i dziczej. J. M.

Święty aktor — nikczemny charakter Bogusław Samborski skreślony z listy członków ZZASP za kolaborację

Dyr. Filmu Polsk. umożliwiła władzom Zw. Zaw. Artystów Scen Polskich zapoznanie się z filmem „Heimkehr” nakręconym w czasie wojny przez propagandę niemiecką. Film przedstawia rzekome gnębienie w Polsce kolonistów niemieckich i jest ohydny paszkwilem przepojonym nienawiścią do Narodu i Państwa Polskiego.

Niestety, pokaz filmu ujawnił udział w nim kilku aktorów polskich na czele z Bogusławem Samborskim.

W stosunku do aktorów, znajdujących się w kraju, władze ZZASP zastosowały rygory organizacyjne w postępowaniu weryfikacyjnym.

Bogusław Samborski, przebywający obec-

nie w Południowej Ameryce, został uchwałą Zarządu Główn. ZZASP skreślony raz na zawsze z listy członków Związku za wykonanie w powyższym filmie roli, szczególnie uwłaczającej godności Polaka. Członkowie ZZASP otrzymali zakaz współpracy z nim w jakiegokolwiek formie.

Również Zarząd Główny ZZASP zwrócił się za pośrednictwem Min. Spraw Zagranicznych z apelem do wszystkich polskich placówek i organizacji za granicą o wyeliminowanie B. Samborskiego ze społeczności polskiej i poinformowanie wszędzie opinii publicznej o właściwej jego postawie w czasie wojny.

Atelier filmowe kosztem 100 milionów zł ma powstać w Warszawie w r. 1948

Wykonując plan rozbudowy urządzeń kinematograficznych, przedsiębiorstwo państwowe „Film Polski” rozpoczyna w Warszawie budowę wielkiego atelier filmowego.

Atelier powstanie na terenie objętym ulicami Jedwabniczą, Chełmską i Aleją Sobieskiego. Na placu o rozmiarze ok. 20 ha powstana jeszcze w roku bieżącym dwie duże hale i dwa mniejsze, które służyć będą do nakręcania filmów zarówno długo- jak i krótkometrażowych. Projektowane hale będą konstrukcji żelazo-betonowej i z dachami szklanymi, zeopatrzone we wszystkie najbardziej nowoczesne urządzenia, potrzebne przy nakręcaniu filmów. Obok hal wzniesiony zostanie zespół budynków, służących na pomieszczenia i laboratoriami. Przewidywane jest

stworzenie na tym terenie całego miasteczka filmowego, na wzór tego, które ma w przyszłości powstać w okolicach Piaseczna.

Produkcja filmów w nowopowstałym miasteczku rozpocznie się prawdopodobnie w lecie 1948 r. Zależne to jest oczywiście od otrzymania odpowiednich maszyn i przyrządów dla laboratorium foto-kinematograficznego. Koszt budowy wspomnianych hal i laboratorii bez urządzeń wewnętrznych, obliczony jest na ok. 100 milionów zł.

Już obecnie rozpoczęto oczyszczenie terenu przyszłego atelier z leżących tam gruzów domów. Roboty te, drogą przetargu otrzymała SPB i ukończy je do kwietnia rb. Koszt oczyszczenia placu wyniesie ok. 11 milionów złotych. [SAP]

Złom da żelazo do odbudowy kraju

6.000 t zebranego złomu — ówierać miliona dolarów oszczędności dewizowych!

(Wywiad z kierownikiem warszawskiej delegatury Centrali Złomu inspektorem Oborskim).

Podsumowane już zostały ostateczne wyniki pierwszej kampanii Akcji Społecznej Zbiórki Złomu. Kampania ta odbyła pod hasłem „Złom da żelazo do odbudowy kraju”, przeszła najsmielsze oczekiwania rzeczoznawców. Przedstawiciel Centrali Złomu Inspektor Oborski udziela szczegółowych wyjaśnień:

— Czy akcję społeczną zbiórki złomu uważa za udaną?

— Bez względu na to, czy ta akcja spełniła swoje zadanie pomimo, iż zainicjowana została w nadzwyczaj trudnych warunkach. Pora jesienna nie była tu sprzyjającym momentem, jeżeli do damy do tego trudności natury transportowej, to wyniki, jakie osiągnęliśmy są na prawdę imponujące.

— Czy można wiedzieć, jakie są wyniki?

— Akcja zbiórkowa trwała od 25-go października do 5 grudnia ub. r., a więc zaledwie 6 tygodni. W ciągu tego krótkiego okresu czasu zebraliśmy na terenie całego kraju 6.305 ton złomu żelaznego oraz 185 ton złomu metali kolorowych. Dla lepszego uświadomienia wymowy tych cyfr pozwolę sobie dodać, iż zaoszczędziliśmy tym samym 250.000 dolarów. Jak wiadomo importowaliśmy przed wojną większe ilości złomu z zagranicy, 75% całkowitego zapotrzebowania naszych hut żelaznych zaspakajaliśmy w drodze importu, Złom przychodził do nas z Belgii, Holandii, Francji i Anglii. W chwili obecnej przekreśliłmy prawie całkowicie te pozycje, wyrzekliśmy się importu, zmuszeni twardą koniecznością oszczędzania dewiz. Jako jedyne rozwiązanie pozostała totalna eksploatacja złomu krajowego.

Oczywiście, że wyniki zbiórki społecznej stanowią nikły procentowy ułamek w porównaniu z wynikami zbiórki handlowej, niemniej jednak zbiórka społeczna zabezpiecza wszystkie te ilości złomu, które pominięte przy zbiórce handlowej mogłyby ulec zniszczeniu.

— W jakich okręgach akcja dała najlepsze wyniki?

— Najlepsze wyniki mamy do zanotowania w województwie poznańskim, gdzie osiągnięto blisko 1.500 ton złomu oraz w województwie wrocławskim, gdzie osiągnięto blisko 1.000 ton. Jest to prawdziwy przedmiot naszej dumy. Ziemię Odzyskaną nie pozostają w tyle!

— Kto przyszedł Wam z pomocą w akcji?

— Z prawdziwą satysfakcją muszę stwierdzić, że uzyskaliśmy pełne poparcie ze strony sfer rządowych, jak i najszerszych warstw społeczeństwa, a przede wszystkim młodzieży. Związek Harcerstwa Polskiego może się tu poszczycić bardzo poważnymi wynikami. Podobnie OMTur i ZWM. Poparła nas prawie cała młodzież szkół powszechnych, średnio i wyższych. Na całkowite uznanie zasługuje akcja zbiórkowa studentów Politechniki i Uniwersytetu Wrocławskiego.

— Kiedy rozpoczniecie drugą kampanię zbiórkową?

— Przypuszczalnie nie wcześniej, aniżeli w połowie maja. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż liczne organizacje i związki młodzieżowe, które brały udział w kampanii zgłosiły swój stały akces i akcję prowadzą nadal. Jest to jeszcze jeden dowód dojrzałości społecznej naszej młodzieży, która bierze pełny udział w walce o dobrobyt ekonomiczny Polski.

Wywiad przeprowadził
Dzisiaj Eggers

Statki polskie opuściły Antwerpię

Gdańsk. Strajk w Antwerpii, który trwał od paru tygodni, ułmierzomij w porcie statki polskie: s/s „Wisła”, „Hel” i „Lechitan”. Obecnie strajk robotników portowych w Antwerpii został zakończony i statki polskie zostały wypuszczone, nadprogramowym, ratyfikacyjnym postojem do Gdańska i Gdyni. (SAP)

25.000 koni duńskich dla polskich rolników

Warszawa (SAP). Z Danii nadeszły pierwsze transporty koni zakupionych tam i przeznaczonych dla polskiego rolnictwa. Z tej liczby 3.000 koni rezerwuje Ministerstwo Rolnictwa dla majątków państwowych i ośrodków hodowlanych. Pozostałe, t. j. 42.000 są przekazywane Zw. Samopomocy Chłopskiej dla rozdziału pomiędzy drobnych rolników. Technika wyładowania koni z okrętów, badań weterynaryjnych, przetransportowania do miejsca przeznaczenia organizuje Wydział Przemysłowo-Rolny „Społem”. Przyjmowane są tylko konie zdrowe. Chore zwraca się firmie „Dal”, która dokonuje zakupów w Danii. Na ogół konie są w dobrej kondycji i przyjmowane są przez rolników z zadowoleniem zarówno z uwagi na ich stan, jak i przystępną cenę.

Wydział Przemysłowo-Rolny „Społem” zorganizował specjalne stacje w miejscu wyładunku z okrętów w Gdyni oraz przygotował transporty kolejowe, zaopatrzone w paszę i poidła, konwojowane przez fachową obsługę. Konie zapatrywane są w kantary. Dotychczas rozdzielono około 6.000 koni na około 100 punktów, głównie na starych ziemiach Rzeczypospolitej. Ziemię Odzyskaną otrzymują ok. 25.000 koni, głównie przez port szczeciński, gdzie poczyniono przygotowania do wyładunku i zgromadzono zapasy paszy.

Jeżeli chodzi o gatunek sprowadzanych z Danii koni, to mamy do czynienia z bardzo różnymi typami konia, zarówno lekkimi, jak i ciężkimi. Pochodzi to stąd, że Dania stała się końcowym etapem ucieczki armii niemieckiej, która zawlekła tam masy koni zrabowanych w całej Europie a więc i w Polsce. W tych warunkach można dobrać odpowiednie typy koni, w zależności od potrzeb terenowych, a nawet przyzwyczajenia i gustów miejscowego rolnika. Tak więc np. łowickie przyzwyczajone raczej do konia ciężkiego, otrzymuje konie tego typu, miechowskie zgodnie ze swymi tradycjami hodowlanymi — konie lekkie itd.

Niezależnie od tego Wydział Zagraniczny „Społem” sprowadza inny jesz-

cze transport ciężkich koni z Belgii, które będą prawdopodobnie wymienione w Niemczech na lżejsze konie ciepłokrwiste (być może uprowadzone z Polski przez Niemców), przy czym z jednego konia ciężkiego, otrzymamy 2 lekkie.

Poza tym jeszcze Wydział Handlu Zagranicznego i Wydział Przemysłowo-Rolny „Społem” przygotowują import koni z Finlandii.

Tak więc kwestia odbudowy pogłowia końskiego zaczyna wkraczać na realne tory.

Tu jeszcze podkreślić trzeba, iż konie sprowadzane obecnie na drodze wolnego importu, są o wiele lepiej przystosowane do naszych warunków, niż konie amerykańskie, jakich dostarczała nam UNRRA.

Import artykułów spożywczych zwiększa się

Zakończenie dostaw UNRRA postawiło nasz kraj w obliczu wielkiego zadania — nawiązanie i utrzymanie kontaktów handlowych z zagranicą, któreby zapewniły należyta ciągłość zaopatrzenia ludności w artykuły spożywcze i przedmioty codziennego użytku. Nasyceń rynku krajowego przez dostawy z wewnątrz odbywa się bądź przez import gotowych produktów konsumpcyjnych bądź przez dostarczenie naszemu przemysłowi brakujących surowców i półsurowców.

Czołowe miejsce w organizacji i importu

(a także i eksportu) artykułów spożywczych zajmuje „Dal” — spółka o poważnych tradycjach przedwojennych, która obecnie reaktywuje swe dawne placówki zagraniczne i uruchamia nowe.

Ścisła współpraca „Dal” z ministerstwami: Żegluga i Handlu Zagranicznego oraz Aproprowizacji i Handlu zapewnia właściwy kierunek rozwoju spółki.

Na odcinku artykułów rolniczo-spożywczych „Dal” zawarł już szereg większych transakcji, które bądź są dokonane, bądź też w toku realizacji. M. in. transakcje obejmują: import 4.000 t. cukru z Czechosłowacji o wartości 1.000.000 dolarów; tamże „Dal” zakupił na potrzeby przemysłu piwowarskiego poważną partię chmielu za 250.000 dolarów. — Już nadszedł do Polski chmiel z Jugosławii (60 ton) zakupiony przez „Dal”. Wartość tego zakupu wynosi ca. 30 tysięcy dolarów.

Jedną z poważniejszych pozycji w transakcjach „Dal” jest import z Danii koni i była w ilości ca. 65.000 sztuk. Transakcja ta w okresie zbliżających się wiosennych robót w polu będzie stanowiła szczególnie pozytywny wkład w odbudowę naszego, pozabawionego inwentarza rolnictwa.

Odbudowa fabryki prochu w Pionkach

Do fabryki prochu w Pionkach powróciło, do chwili obecnej w ramach rewindykacji 360 wagonów maszyn i urządzeń. Niemcy wycofując się wywieźli z fabryki wiele urządzeń maszyn, surowców, półfabrykatów i fabrykatów. Obecnie zakłady są już częściowo uruchomione. Zatrudniają 720 pracowników, a zakres produkcji obejmuje ferronity do spawania szyn, terpeniny, naboje, proch myśliwski itp. W pierwszych miesiącach r. b. zakłady rozpoczną produkcję bawełny specjalnej dla przemysłu lakierniczego, będąc na razie jedynym krajowym dostawcą tego artykułu.

Ceny nabiału i słoniny na wolnym rynku w miesiącu grudniu

Ceny mleka wahały się w granicach od 20 do 35 zł za litr, masła śmietankowego od 400 do 525 zł za kg, twarogu od 50 do 100 zł za kg, sera od 300 do 440 zł za kg, jaj od

20 do 25 zł za sztukę, masła osełkowego od 350 do 460 zł za kg i słoniny od 290 do 390 zł za kg.

Mleko było najtańsze w woj. Białostockim (22 do 25 zł za litr), najdroższe w woj. Gdańskim i Mazurskim (28 do 35 zł za litr). Masło śmietankowe było najtańsze w woj. Białostockim i Mazurskim (400 do 450 zł za kg), a najdroższe w woj. Gdańskim (500 do 550 zł za kg). Masło osełkowe było najtańsze w woj. Lubelskim (350 do 400 zł za kg), a najdroższe w woj. Gdańskim (420 do 460 zł za kg). — Sery najtańiej sprzedawano w woj. Białostockim (160 do 220 zł za kg), a najdrożej w woj. Rzeszowskim (300 do 440 zł za kg). — Słoninę można było nabywać po zł 290, a na Pomorzu Zachodnim po zł 390 za kg.

Walka z nadużyciami w aparacie aprowizacyjnym

Departament Kontroli Ministerstwa Aproprowizacji i Handlu przeprowadził w grudniu r. ub. 5.505 kontroli. Liczba ta obejmuje zarówno kontrole organów aprowizacyjnych, jak również i kontrole związane z akcją ograniczenia konsumpcji.

W wyniku ujawnionych nadużyć i przekroczeń istniejących przepisów Departament Kontroli skierował 443 wnioski o ukaranie winnych, z czego 27 do władz prokuratorskich i 14 do Komisji Specjalnej.

Ważniejsze nadużycia i wykroczenia służbowe ujawniono w woj. białostockim, kieleckim, krakowskim, lubelskim, łódzkim, poznańskim, rzeszowskim, śląsko-dąbrowskim i warszawskim. Komunikat nie wymienia żadnego wypadku nadużycia wzgl. wykroczenia z terenu woj. pomorskiego, natomiast w woj. gdańskim stwierdzono m. in. zapucie się 1.564 kg sera w magazynach w Kartuzach, kradzież 4-ch skrzyń herbaty na stacji Morzaezczyn i 5 kartonów zup na stacji Zaspia i Pelplin, samowolne rozdysponowanie 455,5 kg cukru w Kościarzynie i resztek różnych art. żywn. w Sztumie, oszustwo przy wydawaniu materiałów tekstylnych (niewłaściwe miary) i przywłaszczenie nadwyżek w Kartuzach, wydawanie paczek UNRRA bez pobierania kuponów z kart żywnościowych w Sopocie itd.

Niezależnie od ujawnienia przekroczeń, wymagających ścigania karnego, w szereg wypadkach stwierdzono różne niedociągnięcia i drobniejsze usterki, o usunięciu których występowano z odpowiednimi wnioskami do właściwych władz.

Na wyżywienie dzieci

W ramach stałej akcji dożywiania dzieci i młodzieży w szkołach, przedszkolach, świetlicach i ogródkach na m-c styczeń br. Ministerstwo Aproprowizacji i Handlu zwoziło następujące ilości zup UNRRA i kakao: m. st. Warszawa wraz z województwem warszawskim 281,250 kg zup UNRRA i 11,445 kg kakao; woj. łódzkie i m. Łódź — 257,762,5 kg zup i 7,620,1 kg kakao; woj. kieleckie — 100,355 kg zup i 3,403,5 kg kakao; woj. lubelskie — 126,500 kg zup i 4,425 kg kakao; woj. białostockie — 62,660 kg zup i 1,992,3 kg kakao; woj. gdańskie — 88,597,5 kg zup i 3,030,8 kg kakao; woj. pomorskie — 62,750 kg zup i 2,295 kg kakao; woj. poznańskie — 93,720 kg zup i 2,757,6 kg kakao; woj. rzeszowskie — 182,970 kg zup i 5,631,1 kg kakao; woj. krakowskie — 230,500

kg zup i 7,115 kg kakao; woj. śląsko-dąbrowskie — 413,625 kg zup i 15,787,5 kg kakao.

Na wszystkie wyżej wyszczególnione woje wództwa centralnie zwołano 1,889,685 kg zup i 66,053,1 kg kakao.

Ziemię Odzyskaną otrzymują na tenże okres 179,665 kg zup i 5,388,6 kg kakao.

Pomorskie spółdzielnie budowlane

Rozwijająca się pomyślnie w całym kraju spółdzielczość budowlana, reprezentowana jest na terenie województwa pomorskiego przez 13 spółdzielni, z których 8 rozwija ożywioną działalność, odgrywając znaczną rolę w odbudowie zniszczeń wojennych. W ubiegłym roku osiągnęły one ogółem 15 milionów złotych obrotu, podczas kiedy suma obrotów za rok 1945 za mykała się cyfrą 3 milionów złotych.

Szerokie możliwości rozwojowe i poważne zadania do spełnienia mają zwłaszcza te spółdzielnie, które jak Grudziądzka Spółdzielnia

Budowlana działają na terenach zniszczonych na skutek działań wojennych.

Poważne osiągnięcia mają również: Spółdzielnia Robot Budowlanych „Osiedle Robotnicze” w Bydgoszczy, Pomorska Spółdzielnia Robot Inżynieryjno-Budowlanych, pracująca między innymi nad budową gmachów dla Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i inne.

Wszystkie spółdzielnie budowlane skupiają około 1 tysiąca członków i pracowników. Mimo, że liczba ta nie jest stała i w ciągu sezonu budowlanego wzrasta dwukrotnie, nie zadowala ona absolutnie spółdzielców pomorskich. W ramach działalności społeczno-wychowawczej zdąża się do wciągnięcia w szereg spółdzielcze jak największej ilości wartościowych członków. Drugim podstawowym zamierzeniem na najbliższą przyszłość jest zmiana stosunków wewnątrz spółdzielni w tym mianowicie sensie, że każdy zatrudniony pracownik będzie jej członkiem.

Organizowane dla wszystkich spółdzielni pracy konferencje członków i pracowników spełniły swoje zadanie, odsłaniając społeczną funkcję spółdzielni, poszerzając horyzonty i uświadamiając społeczną rolę. Dzięki działalności budowlanej, wszyscy jej członkowie i pracownicy zdają sobie dokładnie sprawę z roli społecznej i gospodarczej jaką spółdzielczość ma do spełnienia w Polsce.

Pierwszy rejonowy Zjazd Delegatów Spółdzielni Wojskowych

W miesiącu ubiegłym obradował w Warszawie pierwszy po wojnie Zjazd Delegatów Spółdzielni Wojskowych. Ze względu na odrębny charakter spółdzielni wojskowych zjazd postanowił powołać do życia „Zrzeszenie Spółdzielni Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej”, jako spółdzielczą centralę gospodarczą tego rodzaju placówek.

Nowopowstałe zrzeszenie przejmie agendy dotychczasowej Centrali Zaopatrzenia Spółdzielni Wojskowych.



— **Gimnazjum Żeńskie i Gimn. Jana III Sobieskiego.** Zebranie Wydziałów Patronatów Klasowych obu zakładów odbędzie się w środę, dnia 29 bm., o godz. 18, w sekretariacie Gimnazjum Sobieskiego. Po zebraniu Wydz. Patronatów Klasowych odbędzie się zebranie obu Zarządów.

— **Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Przemysłu Spożywczego Oddział Grudziądz.** Zwołuje na środę, dnia 29 bm., godz. 18, plenarne miesięczne zebranie, które odbędzie się w sali Rady Zw. Zawodowych, przy ul. Szewskiej 2-4.

Ponieważ omawiane będą sprawy taryfowe obecność wszystkich członków obowiązkowa.

— **Dużą atrakcją obecnego karnawału będzie niewątpliwie bal „Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza” w Grudziądzu, który odbędzie się 1 lutego br. w salach Domu Żołnierza.**

Przygotować będzie zespół muzyczny studentów z Brodnicy.

— **„Historia miasta Świecia n. Wisłą” w programie radiowym.** Polskie Radio Toruń nadaje dn. 28 stycznia br., od godz. 14,50 do 15 w programie lokalnym 10-minutową audycję pt. „Historia miasta Świecia n. Wisłą”, pisma Alfonsa A. Olkiewicza.

Powrót zimy

Ponad 20-stopniowy mróz jaki nawiedził kraj w pierwszej połowie stycznia, nie ominął i Grudziądz, który skutki tego zima — jako miasto zniszczone — odczuł w specjalnie dotkliwy sposób. Toteż, gdy wskutek ciepłszych wiatrów z południa nastąpiła odwilż, a po śniegu i lodzie nie pozostało dużo śladów zapanowała ogólna radość, i już enuto nadzieje, że może to koniec zimy, że może rychło — choć powoli — nadejdzie upragniona wiosna. Niestety nadzieje te wnet rozwiała twarda rzeczywistość. Wiatr ze wschodu spowodował znów poważny spadek temperatury. Pojawił się śnieg i mróz, który w niedzielę dochodził do 15 stopni poniżej zera. Dziś w pońiedziałek rano o godz. 6 notowaliśmy 21 stopni, w godzinach południowych 14, a w wieczrynych godzinach termometr wykazywał ok. 20 stopni zima. Mamy więc znów zimą w całym tego słowa znaczenia.

Wprawdzie i zima ma swój urok, szczególnie dla młodzieży, lecz w dzisiejszych warunkach mróz jest raczej naszym wrogiem a nie przyjacielem. Toteż z utęsknieniem czekamy na cieplejsze dni.

Ruch telefoniczny ze Szwecją

Zarządzeniem Ministerstwa Poczty i Telegrafów od dnia 21 stycznia br. wprowadzono ruch telefoniczny ze Szwecją. Opłata za trzminutową rozmowę zwykłą w ciągu całej doby wynosi 330.— zł (trzysta trzydzieści zł.) Dopuszcza się rozmowy państwowe zwykłe i pilne, rozmowy prywatne zwykłe i pilne, rozmowy służbowe, rozmowy z wezwaniem do rozmówcy, rozmowy z uprzedzeniem i żądaniem wyjaśnienia. W ruchu telefonicznym ze Szwecją dopuszczone są w rozmowach wszystkie języki europejskie.

PRZEZ SZYBKĘ.

Zamiast wędrowki

Kolega „Siew” zrobił mi kawał. Kiedy w piątek ub. tygodnia rano przyszedłem do redakcji, zastałem na biurku kartkę: „Wyjechałem do Bydgoszczy! W miejsce „wędrowki” do jutrzejszego numeru — napisz felieton!”

Udał mi się ten kochany „wędrowiec” — pomyślałem sobie. — Wie o tym, że w piątek najwięcej roboty, a on wyjeżdża. No, ale nie ma rady! Trzeba zakaśać rękawy i wziąć się do dzieła. Nie mogłem tylko dociec, co spowodowało — obowiązkowego na ogół „Siewa” do tak nagłego wyjazdu. Po dłuższej medytacji zrozumiałem.

Otóż w przeddzień, był na pewnym wieczorku, gdzie Tadeusz Rosiński wygłosił wspaniałą wiersz, na temat różnicy stosunków i sytuacji panującej w Bydgoszczy i w Grudziądzu. Wedle autora wiersza, w Bydgoszczy nie ma ani teatru porządnego, ani życia kulturalnego, w większości domów okna dyktają pozabijane, chodniki i ulice pełne dziur itd. itd. A u nas w Grudziądzu wszystko comme il faut. „Bo cóż by na to: nowy prezydent kochany, społeczeństwo i prasal...”

Grudziądz zdał egzamin!

Jeśli kiedykolwiek, zechce ktoś mieszkańców Grudziądza uczyć patriotyzmu, to niech najpierw zbada skupisko z jakiego się wywodzi, czy dorównuje nam, a później ewent. udziela lekcji. — Śmiały jednak twierdzić, że badanie takie wypadnie na niekorzyść „nauczyciela” — toteż możemy sobie z góry wyprosić chęć tego rodzaju edukacji.

Dowodem wysokiego poczucia obowiązku względem Państwa i głębokiego patriotyzmu, niechaj będzie ostatnia Danina Narodowa,

Rząd zwrócił się do społeczeństwa o zastąpienie kas państwowych, na zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych. — Szczerze i ucielewie postawiono sprawę: bez Ziemi Odzyskanych nie możemy istnieć, a chcąc je zatrzymać, musimy zagospodarować — i to bez oglądania się na pomoc z zewnątrz lecz własnymi siłami — Na Grudziądz wyznaczono 27,5 miliona zł. Daniny.

Z chwilą wydania dekretu, zawiązał się niezwłocznie Obywatelski Komitet Daniny

Harcerstwo bierze udział w wielkim konkursie młodzieżowym „Polski Zachodniej”

Biuletyn Służby Informacyjnej (Nr 5) Głównej Kwatery Harcerzy w Warszawie ogłasza następujący komunikat:

„Główna Kwatera Harcerzy zaleca gorąco udział młodzieży harcerskiej w ogólnopolskim konkursie młodzieżowym, związanym z problemami zachodnimi...”

Główna Kwatera zaleca biorącym udział w konkursie harcerzom podanie stopnia harcerskiego, przydziału służbowego lub zaznaczenie swej przynależności organizacyjnej. Główna Kwatera wyznacza dodatkową

nagrodę dla jednostki harcerskiej, z której harcerze wezmą najliczniej udział w powyższym konkursie.

Co Wasza drużyna, huśtając się w tej chwili w służbie dla Ziemi Odzyskanych?

Czy nawiązaście kontakt z Polskim Związkiem Zachodnim?

Pamiętaj!

Służba dla Ziemi Odzyskanych — jest treścią programu pracy na rok 1947 organizacją harcerów i harcerzy...”

Zakład dla ociemniałych inwalidów wojennych

Wolne miejsca dla 70-ciu pensjonariuszy.

Realizując szeroko zakreślony plan produktywizacji inwalidów wojennych drogą przyuczenia do pracy i szkolenia — Główny Urząd Inwalidzki postanowił otoczyć szczególną troską inwalidów ociemniałych, tworząc dla nich specjalny zakład, z szeregiem działów szkolenia zawodowego. Zakład taki powstał w Głuchowie pod Poznaniem. Przyjmowani są na kształcenie inwalidzi, którzy stracili wzrok wskutek działań wojennych lub w związku z przeżyciami w obozach koncentracyjnych itp.

W Głuchowie uruchomione są następujące działy: trykotarstwo, tkactwo, szewstwo, introligatorstwo, koszykarstwo, masaż, nauka muzyki, obsługa stacji telefonicznych itp. — Odbywa się również nauka pisma dla ociemniałych (syst. Braille'a), jak również brana jest pod uwagę możliwość indywidualnego kształcenia inwalidów w gimnazjach i liceach.

W tej chwili w Głuchowie jest wolnych 70 miejsc. Pensjonariusze prócz bezpłatnej nauki, mają zapewnione bezpłatne pełne utrzymanie i zaspokojenie wszystkich potrzeb kulturalnych i materialnych.

Listy należy kierować albo do Głuchowa pod Poznaniem (poczta Czempin). Państwowy Zakład Szkolny dla ociemniałych inwalidów wojennych lub p. a. — Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie — Główny Urząd Inwalidzki.

Technicum przemysłu drzewnego w Bydgoszczy

Centralny Zarząd Przemysłu Drzewnego uruchamia z dniem 1 marca rb. w Bydgoszczy państwowe technicum przemysłu drzewnego. Z nauki w szkole korzystać będą rzemieślnicy — stolarze z ukończonymi 7-ma klasami szkoły powszechnej i kilkuletnią praktyką zawodową lub absolwenci zawodowych szkół stolarskich.

Program nauki, trwającej półtora roku, obejmuje: wykształcenie, mające na celu przygotowanie ucznia do objęcia kierowniczego stanowiska w fabryce. W gmachu oprócz normalnego urządzenia szkoły znajdują się stołówka, kuchnia oraz internat, przewidziany na 50 wychowanków. Nauka trwać będzie 7 godzin dziennie. Ukończenie szkoły daje tytuł technika przemysłu drzewnego. Nauka jak i utrzymanie w internacie będą bezpłatne.

Z Urzędu Stanu Cywilnego

W czasie od 11—20 stycznia 1947 zarejestrowano:

Urodzenia: ślusarz Franciszek Musiał, córka; szofer Bronisław Krasiecki, syn; stolarz Józef Masłowski, córka; kolodziej Feliks Falkowski, syn; cukiernik Aleksander Balbuz, syn; ślusarz Ludwik Potorski, syn; dekarz Jan Falciewicz, córka; kierownik ogrodnictwa Edward Dobecki, syn; księgowy Feliks Sułkowski, córka; urzędn. miejski Wiktor Simonkowski, syn; kowal Władysław Olszewski, syn; robotnik Marian Urbanowski, syn; szofer Franciszek Wojda, syn; technik Aleksander Duchtung, syn; robotnik Brunon Roszycki, córka; cesa Benedykt Wróblewski, syn; ślusarz Alojzy Wasilowicz, córka; technik Mieczysław Drobotowicz, córka; 3 urodzenia nieślubne płci męskiej.

Śluby: Rzeźnik Edward Rużanski z Rudnika i Stefania Piłruszewski, z Grudziądza; urzędnik państw. Edmund Tarkowski i Władysław Gendera z Grudziądza; szofer Józef Andrzejczak i Janina Aleksandrowska, oboje z Grudziądza; księgowy Jan Malaczewski i Józefa Rolbiecka, oboje z Grudziądza; szofer Stefan Kamiński i Józefa Szule, oboje z Grudziądza; ślusarz Franciszek Günther i Janina Krońska, oboje z Gdańska.

Narodowej m. Grudziądza, na czele którego stanął przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej tow. Zarzycki, cieszący się w naszym mieście dużą popularnością i autorytetem. — Niejedną już akcją państwowo-społeczną przewodził prez. Zarzycki i zawsze z rezultatem — więcej niżeli zadawałajacym. — Bo umiejętność podejścia do ludzi, jest rzeczą ważną, a tę zaletę tow. Zarzycki posiada.

W ubiegłą sobotę odbyło się posiedzenie plenum Komitetu Daniny Narodowej, na którym sekretarz ob. Kołowski — dzielnie skracający w pracy prez. Zarzycki — złożył sprawozdanie z osiągniętych wyników powyższej akcji.

Jak już zaznaczyliśmy, ogólny wymiar Daniny na Grudziądz zamykał się kwotą 27,5 miliona złotych. Suma powyższa podzielona została na dwa sektory: prywatny i państwowo-spółdzielczy. Sektor państwowo-spółdzielczy został z orbity działalności Komitetu wyłączony, gdyż firmy, będące pod zarządem państwowym wzgl. spółdzielni, należności, przypadające z tytułu Daniny, wpłacały centralnie.

Pozostał jedynie sektor prywatny, na którym ciążył wymiar 15 076 000 zł. Ilość płatników wynosiła cyfrę — 2532.

Do dnia 23 bm. wpłacono 12.467.000 zł, czyli 83 procent. Odwołano wpłynęło 231, z czego do dnia 23 bm. zaliczono 175 — resztę dnia 25 bm. Odwołania — po większej części — były uzasadnione, toteż Komisja ustosunkowała się do petentów pozytywnie.

Jako idealny efekt Daniny określono na dzień 23 stycznia br. granicę 80 proc. Tymczasem Grudziądz osiągnął 83 proc. i wysunął się na orgie miejsce wśród wszystkich miast Wielkiego Pomorza. (Na pierwszym miejscu Inowrocław — 85 proc.)

Biorąc pod uwagę olbrzymie zniszczenie miasta, a co za tym idzie — zubożenie mieszkańców, wpłacenie sumy dwunastu milionów świadczy jak najkorzystniej o patriotycznym nastawieniu grudziądzian. T-a-d.

Tu cię boli — myślę sobie! Nie wytrzymał chłop i pojechał naocznie zbadać. Dobry dziennikarz — jak rasowy pies. Skoro tylko zwęszy, zaraz tropi.

W miarę jednak upływu czasu, twarz moja posepiała i byłem smutny, jak księżyc jesienią. Bo o czym tu do licha napisać. Felietonista trzeba się urodzić, wzgl. być dziennikarzem wszechstronnym, a ja nim — niestety — nie jestem. W dodatku mam pecha! Jak tylko coś napiszę, zaraz pretensje, żale, pogroźki, skargi! Nie przejmuję się tym zbytnio i zastraszyć mnie trudno. Służę sprawie ogólnej i tą drogą kroczyć będę... Czy się komu podoba, czy nie!

Ale wracam do felietonu.

Otóż — jak zaznaczyłem — smutny jestem i pełen nostalgii i uśmiechać się więcej nie umiem. Dyskretne uśmiechy w słowa zamknąć trzeba — i tym, którzy zasłużyli, łatki przypinać i udawać beztróskiego, zadowolonego życiem — człowieka.

A uwierzyłem już! Uwierzyłem, że ten olbrzymi meteor, który trzasnął mi w naszą biedną Europę przed kilkoma dniami, rzeczywiście trzasnął i skończy się wreszcie ten naiwny, obłąkany świat, skończy się szaber, skończy się biedolenie niektórych panów nad niedo-

łą uciemiężonych „übermenschów”, którzy to rzekomo zamarzają podczas transporthów z Polski do Heimatu.

A tu — nic! Ta międzyplanetarna bomba atomowa nie trafiła nas — i dalej jest tak jak było. Dalej mętne łebki próbują połowę w mętnej wodzie i czekają... na trzecią wojnę. Nie doczekanie ich jednak. Tym razem wojny nie będzie. Zresztą nie obawiamy się jej. Obywatele z Marsa przyjdą nam z pomocą. Przecież od kilku tygodni — jak podaje obserwatorium na górze Mount Wilson — marsiaki kiwają do nas, i na pewno przyszli by nam z pomocą.

Kiedy tak rozmyślałam nad wojną i znikomością tego świata, otwierają się drzwi i wchodzi, dawny, przedwojenny mój kolega. Wrócił z zachodu. Nie z tego zachodu, na którym bez zachodu można było coś zdobyć, ale z tego innego, gdzie pieski otrzymują kartki żywnościowe, dające im co tydzień 12 funtów sucharków i 3 funty mięsa, z tego zachodu, gdzie głaśnie się pieszczotliwie b. gestapowców z Kätchen i Gretchen, które robiły siusiu z radości, gdy ich chłopcy jechali „gegen Engeland” — właśnie ci z „Engelandu” dancują po nocnych lokalach. Z tamtego właśnie zachodu wrócił i przyszedł do mnie.

Pocałowaliśmy się z dubeltówki, a po

czwartej wódce mój przyjaciel zaczął płakać i narzekać na swój brzydki samotny los.

Mówię więc do niego, gdyż świadkiem mu byłem: na ślubie:

— Przecież, chłopie kochany, masz żonę, czego ty badołasz?

— Nie mam — odpowiada łkając rzwonie — zgineła gdzieś, sierotą jestem...

— No to daj ogłoszenie. Ciężko ci z forszą, pomów z dyrektorem, zrobimy w „Głosie” bezpłatnie. Nie znajdzie się, zostaniesz uznany za wdowca...

Nowy szpazm wstrząsającego płaczu targnął jego pierś. Próbowałem go uspokoić. Mówiłem mu najbardziej czule i pieszczotliwie słowa. — Obiecałem, że dołożę jak najdalej idących starań, by odnaleźć zaginioną.

Wtedy uspokoił się. Popatrzył na mnie przytomnym zupełnie okiem i pyta...

— I ty jesteś moim przyjacielem?

— Oczywiście!... Dlatego pomogę ci.

Zapłakał znów i przez łzy wyszeptał:

— Kiedy ja się boję, że nuż ona naprawdę się odnajdzie...

I dlatego smutny jestem. Smutny jestem jak księżyc jesienią i dlatego napisałem felieton, miśt w sobotę, we wtorek i dlatego taki nieudolny.

T-a-d

Jak sprowadzać czasopisma i książki z zagranicy?

W związku ze skargami uczelni krajowych na trudności w sprowadzeniu czasopism naukowych z zagranicy, należy wyjaśnić, iż wszystkie instytucje krajowe, a nawet osoby prywatne mogą sprowadzać czasopisma i książki naukowe z zagranicy.

Przesyłki wszelkiego rodzaju druków — książek i czasopism z zagranicy do Polski odbywają się na zasadach, ustalonych przez Mi-

nisterstwo Poczty i Telegrafów w rozporządzeniu z dnia 19.12.1946 r. Wszelkiego rodzaju druki, (czasopisma, książki) mogą być nadsyłane do Polski jako przesyłki listowe, tj. listy i druki. Najwyższa dopuszczalna waga nie może przekraczać 2 kg, a dla tomów wysyłanych pojedynczo 3 kg.

nie wolno przysyłać jedynie tych pism, którym został odebrany debet w Polsce. (SAP).

Ubezpieczalnia Społeczna w Grudziądzu

ogłasza niniejszym treść regulaminu dla chorych uchwalonego przez Tymczasowy Zarząd Ubezpieczalni Społecznej, zatwierdzonego przez Władze Nadzorcze.

Tymczasowy Regulamin

dla chorych ubezpieczonych i członków ich rodzin.

- Każdy ubezpieczony winien posiadać legitymację ubezpieczeniową, którą otrzyma z Ubezpieczalni Społecznej bezpłatnie, po przedłożeniu fotografii ubezpieczonego i rodziny.
- Przy żądaniu świadczeń z Ubezpieczalni Społecznej, jak porady lekarskiej, zaświadczenia szpitalnego itd. ubezpieczony winien przedłożyć do wglądu swą legitymację ubezpieczeniową, potwierdzoną przez pracodawcę.
- Nieprzedłożenie legitymacji ubezpieczeniowej narażać będzie żądającego świadczeń na odmowę ich udzielania do czasu przedłożenia legitymacji, względnie dowodu, stwierdzającego złożenie w Ubezpieczalni Społecznej deklaracji o wydanie legitymacji.
- Celem uzyskania porady lekarskiej ubezpieczony powinien zgłosić się bezpośrednio u właściwego lekarza domowego z wypełnionym należyście zaświadczeniem pracodawcy, stwierdzającym uprawnienie jego i jego rodziny do świadczeń.
- Zaświadczenie pracodawcy, prawidłowo wypełnione w legitymacji, jest ważne dla pracownika umysłowego na przeciąg 4-ch tygodni, dla pracownika fizycznego — na przeciąg 2-ch tygodni od daty wydania zaświadczenia.
- Ubezpieczony, zgłaszający się po pierwszej porady lekarskiej, po upływie wyżej oznaczonego terminu, musi uzyskać nowe zaświadczenie pracodawcy.
- Zaświadczenie pracodawcy w legitymacji ubezpieczeniowej upoważnia chorego do korzystania z opieki lekarza domowego. W miejscowościach zaś, w których są ustanowieni specjaliści, chorzy mogą zgłosić się z podobnym zaświadczeniem bezpośrednio, pomijając lekarza domowego, do następujących specjalistów: lekarza chorób wenerycznych i lekarza dentystry domowego.
- Również kobiety ciężarne mogą zgłaszać się wprost z legitymacją ubezpieczeniową u lekarza — położnika Ubezpieczalni Społecznej.
- Do wszystkich innych specjalistów kieruje chorych tylko lekarz domowy, z wyjątkiem nagłych przypadków, w których chorzy mogą udać się do specjalistów bezpośrednio z ominięciem lekarza domowego.
- Przekaz na leczenie w szpitalu wydaje chorym:
 - w Grudziądzu referent szpitalny Ubezpieczalni Społecznej na podstawie zlecenia właściwego lekarza i decyzji lekarza naczelnego,
 - na prowincji wydaje lekarz domowy po uzyskaniu zgody z Centrali Ubezpieczalni, zaś w wypadkach nagłych kieruje bezpośrednio do szpitala.
- W razie wypadku lub zachorowania nagłego poza terenem Ubezpieczalni Grudziądzkiej, należy zgłosić się o pomoc lekarską do Ubezpieczalni Społecznej miejsca pobytu z legitymacją lub poświadczeniem pracodawcy.
- Koszty leczenia w szpitalu osób, przyjętych bez zlecenia lekarza Ubezpieczalni nie podlegają zwrotowi przez Ubezpieczalnię, za wyjątkiem wypadków nagłych, gdy zwłoka w umieszczeniu chorego w szpitalu grozi niebezpieczeństwem dla jego życia lub poważnym pogorszeniem choroby. W tym jednakże wypadku, chory obowiązany jest zgłosić szpitalowi swoją przynależność do Ubezpieczalni Społecznej.
- Ubezpieczony oraz jego rodzina powinni zgłaszać się po poradę u lekarza w godzinach, ustalonych dla przyjmowania chorych. Chorzy powinni udzielać lekarzowi domowemu wszelkich żądanych wyjaśnień, odnoszących się do stanu ich zdrowia, warunków życia, pracy okoliczności, wśród jakich nabawili się choroby lub doznał wypadku w zatrudnieniu itp.
- Na podstawie badania lekarskiego chory otrzymuje od lekarza domowego wskazania, do których powinien ściśle się stosować.

- Koszty przejazdu do lekarza szpitala, zakładu leczniczego itp., zwraca Ubezpieczalnia tylko wówczas, gdy przejazd został dokonany na zlecenie Ubezpieczalni. Nie dotyczy to wypadków istotnie nagłych, stwierdzonych przez lekarza Ubezpieczalni. Ewent. zwrot kosztów następuje według norm ustalonych przez powiatową władzę administracji ogólnej.
 - Kosztów przewozu nie zwraca się w żadnym wypadku pracownikom rolnymi i leśnymi, gdyż pracodawca obowiązany jest dostarczyć im środków lokomocji.
 - Zapisywanie rodzaju i ilości leków, środków opatrunkowych itp. zależy całkowicie od uznania lekarza ordynującego.
 - Chorego obowiązuje taktywne i uprzejme zachowanie się w stosunku do lekarza. Poza tym należy utrzymywać spokój i ciszę w poczekalni lekarza.
 - Uprawniony do świadczeń może wezwać lekarza do mieszkania obłożnie chorego jedynie w tych wypadkach, gdy stan chorego nie pozwala mu przybyć do lekarza. Wezwanie do obłożnie chorych należy do dobrej choroby skutecznym, możliwie w godzinach rannej ordynacji. Zbędne i swawolne wzywianie lekarza do mieszkania chorego jest niedopuszczalne i podlega postępowaniu art. 20 prawa o wykroczeniach z art. 277 ustawy o ubezpieczeniu społecznym.
 - Wzywający lekarza do domu musi podać lekarzowi dokładny adres chorego i zauważyć objawy choroby.
 - Wezwania do obłożnie chorych, zgłoszone lekarzowi domowemu do godziny 14-tej załatwi lekarz tego samego dnia, zgłoszone zaś po tej godzinie — mogą być załatwione dnia następnego.
 - W razie nagłego zachorowania lub wypadku po godzinie 20-tej jak też w niedziele i święta, należy zwracać się:
 - w Grudziądzu do lekarza dyżurnego, którego adres ogłoszony jest w miejscach widocznych w Centrali Ubezpieczalni,
 - na prowincji — do swego lekarza domowego.
 - Ubezpieczony i jego rodzina tracą prawo do świadczeń z dniem rozwiązania stosunku pracy. Ubezpieczeni, którzy przed wymeldowaniem pozostawali w ubezpieczeniu przez 10 ostatnich tygodni bez przerwy lub w ciągu ostatnich 12 miesięcy przez 30 tygodni (z przerwami) mają prawo tylko do leczenia (bez zasiłku), jeżeli wypadek choroby zajdzie w ciągu 3-ch tygodni od dnia wymeldowania.
 - Członkowie rodziny osób wymeldowanych, mają w tych przypadkach prawo do świadczeń aż do wyczerpania przez ubezpieczonego okresu zasiłkowego.
 - Ubezpieczeni pozostający w leczeniu, jako niezdolni do pracy bez względu na to, czy otrzymują zasiłek, muszą zgłaszać się do swego lekarza ordynującego co najmniej raz na 5 dni. Postanowienie to nie dotyczy chorych obłożnie, których lekarz odwiedza w domu.
 - Bez uzasadnionych przyczyn ubezpieczony nie może prosić lekarza naczelnego o przydzielenie mu innego lekarza domowego.
 - Należne zasiłki i koszty otrzymują ubezpieczeni:
 - w Grudziądzu w Centrali Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Wybickiego nr 30,
 - na prowincji przez PKO w miejscu ich zamieszkania.
 - O zmianie miejsca zamieszkania (adresu) należy niezwłocznie zawiadomić lekarza i Ubezpieczalnię Społeczna.
 - Przekroczenie niniejszego regulaminu przez ubezpieczonego podlega postanowieniom art. 277 ustawy o ubezpieczeniu społecznym.
- Lekarz Naczelny Dyrektor
Dr M. Michałowicz Jan Pigulowski

ZE SPORTU

Czechy — Polska

Mecz pięciarski pod znakiem zapytania

Jak grom z jasnego nieba nadeszła wiadomość z czechosłowackich kół nieoficjalny h że spotkanie międzynarodowe Polska—Czechosłowacja przypuszczalnie nie dojdzie do skutku. Jak się okazuje Czechosłowacja, która była członkiem FIBA, nie przystąpiła jeszcze do nowej międzynarodowej organizacji AIBA, a zatem nie może rozgrywać zawodów z członkami tego związku, do którego swój akces zgłosiła Polska.

FIBA została rozwiązana, ponieważ znajdowała się ona w zupełności pod wpływami hitlerowskimi. Przypuszczać jednak należy, że Czechosłowacja rozwiąże to zagadnienie przez telegraficzne zgłoszenie się do AIBA. Gdyby to nie nastąpiło, spotkanie Polska—Czechy zostałoby odwołane. Rozegranie meczu narząłoby Polskę, godnie z regulaminem na dyskwalifikację za walkę z nieczłonkami międzynarodowej organizacji.

Uważamy, że Czesi, którzy należą do przygotowania się do tego meczu, poczynią wszelkie kroki, ażeby spotkanie to zostało nareszcie sfinalizowane.

Wiadomości sportowe

w skrótach

Zmiany terminów meczów o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie zostały wyznaczone przez PZB miarowicie MKS (Gdynia—Grochów (W-wa), IKS (Wrocław)—Zjednoczenie (Bydgoszcz), Warta (Poznań)—Wisła (Kraków) i LKS (Łódź)—Batory (Chorzów) na dzień 2 marca br. zamiat 2 lutego br. Spotkanie PZL (Rzeszów) z LKS (Łódź) nastąpi w dniu 16. marca br.

Team B pokonał w hokeju team A w Krakowie w stosunku 8:5. W reprezentacjach tych nie brali udziału zawodnicy Wisły oraz Lechia. Argentyńska drużyna piłkarska „San Lorenzo Almagro” nie rozstrzygnęła spotkania z drużyną hiszpańską Walencji, uzyskując wynik 1:1. Publiczności było na zawodach około 30.000. Zdaniem francuskich rzeczoznawców argentyńskiej reprezentacji nadal najwyższy poziom piłkarski na świecie.

W zimowych igrzyskach akademickich w Davos o mistrzostwo świata zajął w biegu płaskim na 10 mil ang. Dziedzic (Polska) drugie miejsce, zaś w konkurencji drużynowej pierwsze miejsce zdobyła Polska z 9 pkt.

SAMODZIELNA gospodyni dla dwójki osób, natychmiast potrzebna. Zgł.: Kujota 45, m. 3

POKÓJ umeblowany dla dwóch panów, wynajem, Forteczna 1, m. 8

UWAGI! Usuwajmy ślady niemieczyny z życia codziennego, przebudowując maszynę do pisania w układzie niemieckiego na polski. Chętnie wam w tym dopomożę Zakład Reperacji Maszyn Biurowych, J. Skarbonkiewicz w Bydgoszczy, ul. Pomorska 53, tel. 3015, lub Przedstawicielstwo w Kwidzynie, ul. Żelazna 1

RUTYNOWANY cukiernik i mistrz piekarski, poszukuje pos.dy. Zgł. pod nr 477 do „Głosu Pomorza”

SPRZEDAM kowadło, imadło i m'ot. Wąska 21, m. 9

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie stałe, dowód tymczasowy, wykaz rent Urzędu Skarbowego, Fedru Cecylia, Jasiewo, pow. Grudziądz

UNIEWAŻNIAM legitymację partyjną nr 26462, Lewandowski Zygmunt

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód tożsamości, wydany przez DOKP Gdańsk, Nr 239739, Drożyński Teodor,

KU 1 kolce w dobrym stanie nr 42. Zgł. pod nr 476 do „Głosu Pomorza”

SPRZEDAM 5-lampowy telefon, oraz lustro. Wiadomość w redakcji pod nr 475

BEZ PIENIĘDZY, prawie darmo otrzyma każdy maszynę do pisania względnie liczenia (z dowodem własności), dostarczając wraki maszyn biurowych do naszego Zakładu Reperacyjnego Maszyn Biurowych pod firmą J. Skarbonkiewicz w Bydgoszczy, ul. Pomorska 53, tel. 3015, lub do Przedstawicielstwa w Kwidzynie przy ul. Żelaznej 1

ROZKŁAD JAZDY

autobusów na odcinku

Grudziądz — Łasin

Grudziądzkiej Spółdzielni „Auto-Transport”

		16.00	odjazd	Bydgoszcz Dworzec autoh.	przyj.	9.58		
		19.00	przyj.	Grudziądz	odjazd	6.50		
1	3	5	km	Miejscowość	2	4	6	
6.55	13.00		0	Grudziądz			9.00	16.00
7.11	13.16		8	Owczarki			8.44	15.44
7.19	13.24		12	Kłódka			8.36	15.36
7.27	13.32		16	Dąbrówka			8.26	15.26
7.37	13.42		10	Kogóżno			8.18	15.18
7.45	13.50		23	Nowe Mosty			8.08	15.08
7.55	14.00		28	Łasin			8.00	15.00

Autobusy kursują tylko w dni powszednie

Z ostatniej chwili

Kryzys rządowy we Włoszech

Rzym, 27. 1. Według oceny obserwatorów zagranicznych, kryzys rządowy we Włoszech znalazł się na martwym punkcie. Upiął już tydzień od chwili, gdy de Gasperi złożył dymisję swego gabinetu. W chwili obecnej możliwość utworzenia szerokiej koalicji rządowej pod kierownictwem de Gasperi stała się wykluczona. Przeciwnicy polityczni dotychczasowego premiera sądzą, że de Gasperi wywołując kryzys w następstwie scysji w ko-

nie partii socjalistycznej, miał nadzieję na utworzenie drogi ku szerokiej koalicji rządowej, w której jego własne stronnictwo poniosłoby jeszcze większe wpływy, niż w poprzednim gabinecie. Nadzieje te okazały się jednak zawodne. Obie wielkie partie lewicy nie zgadzają się na tę grę. Socjaliści i komuniści nie chcą uczestniczyć w rządzie, w którym punkt ciężkości miałby przesunąć się jeszcze bardziej na prawo.

Berlin, 27. 1. (Obsł. wł.) Marszałek Sokołowski zwrócił się do komisji sojuszniczej z żądaniem sporządzenia raportu ze stref okupacyjnych, który należy przedstawić w Moskwie na konferencji ministrów czterech mocarstw.

Nowy Jork, 27. 1. (Obsł. wł.) Dziś zbierze się w Nowym Jorku specjalna komisja Narodów Zjednoczonych, która utworzy specjalny organ dla ochrony i zachowania praw człowieka. Między in. komisja zajmie się ochroną mniejszości rasowych, stanowiskiem kobiet itp.

Wiedeń, 27. 1. W niedzielę wieczorem, delegacja austriacka udała się pociągiem do Paryża, skąd przybędzie do Londynu. (PAP)

Londyn, 27. 1. (Obsł. wł.) Premier egipski złożył oficjalne oświadczenie w sprawie zerwania rokowań egipsko-brytyjskich.

Londyn, 27. 1. (Obsł. wł.) W Londynie przeprowadza się dochodzenie w sprawie samotnej katastrofy samolotu typu Dakota na lotnisku w Croydon, w której zginęło 12 osób.

Londyn, 27. 1. (Obsł. wł.) Z Chin donoszą, że samolot typu Dakota, lecący z Kantonu do Czungkingu nie doleciał do celu.

Redaguje Kolegium — Sekretariat czynny od godz. 8—16-tej. — Redaktor nacz. przyjmuje od godz. 11—12.

CENY OGŁOSZENI: Drobne za wyraz 10.— zł. dla poszukujących pracy i rodzin 5.— zł. Tłusty druk 100% drożej. Zwykle za tekstem 15.— zł. za 1 mm jednołamowy (szerokość łamu 45 mm). W tekście 30 zł. za 1 mm jednołamowy (szerokość łamu 63 mm) Komunikaty organizacyj i zawodowych i społecznych (w tekście) 5.— zł. za wyraz. Za terminowe ogłoszenie nie przyjmuje się odpowiedzialności. Abonament miesięczny 50 zł

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Artykuły nadesłane a nie zamów. nie będą honorowane.